

Małgorzata Łączyk

Predylekcje do twórczości codziennej i ryzyko osamotnienia młodzieży - ramowy model teoretyczny i diagnoza stanu w obszarze zjawisk

Chowanna 1, 227-244

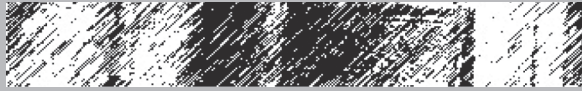
2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Twórczość — profilaktyka — wsparcie



MAŁGORZATA ŁĄCZYK

Predylekcje do twórczości codziennej i ryzyko osamotnienia młodzieży — ramowy model teoretyczny i diagnoza stanu w obszarze zjawisk

**Predilection for daily creativity and the risk of young people's loneliness —
a frome theoretical model and the diagnosis of state in the arca of phenomena**

Abstract: The article consists of theoretical and empirical parts. In the first part, the meaning of everyday creativity in human development has been discussed. Furthermore, the determinants of the loneliness among teenagers have been reflected on. Loneliness is treated as a risk factor, which, unfortunately, is in some way part of everybody's course of life. The most critical, in this respect, is the adolescence. It's characterized on the one hand, by enormous dualism of needs, motives and expectations, and on the other, by an aim, which would be a development of somebody's personality, establishment of priorities. Going through this stage of development involves the risk of loneliness. But it seems it's experienced differently by people with varying levels of predilections towards behaviours defining everyday creativity. Presumably, we cannot assume a coincidence of those occurrences, and with such intention — to explain its bases, the theoretical part of this study has been created. In turn, research on teenagers has been presented in empirical part of the article. It allows us to carefully conclude, on the one hand, inclination of young people towards creativity (in subjective manner), and later, their attitude towards loneliness and the risk of solitude.

Key words: loneliness, daily creativity, adolescence.

Akty twórczości codziennej jako przejaw i warunek potencjalizacji osoby

Badanie zjawiska twórczości stanowi nieustannie swego rodzaju wyzwanie (Szmidt, 2009, s. 13). Ważnym osiągnięciem badaczy zaangażowanych w budowanie teorii twórczości jest podważenie założeń, których dewaluacja otwiera horyzonty i poszerza przestrzeń badań. Z uwagi na podjęte w niniejszym artykule rozważania do najważniejszych zdemistyfikowanych twierdzeń zostaną tu zaliczone te, które zrywają z tradycją postrzegania twórczości przez pryzmat nimbu i aury niezwykłości. Twórczość jest powszechnie dziś postrzegana jako potencjalność/dyspozycja każdego człowieka, przypisana mu o tyle, o ile jest on w stanie słusznie, celowo i z pewną premedytacją korzystać z własnych dyspozycji umysłowych (Sawyer, Weisberg, Runco, podają za: Szmidt, 2009, s. 17–18). Inwencja w tym zakresie jest skorelowana z samosterownością, potrzebą poznawczą, pragnieniem autonomii i niezależności oraz preferencją ryzyka. Takie założenie stanowi filar egalitarnego rozumienia twórczości i implikuje jej ujmowanie jako pewnej cechy występującej u wszystkich ludzi, tyle że w różnym nasileniu. W tym duchu na przykład Małgorzata Olczak przypomina o pierwszeństwie terminu *creativity* wobec terminu *creation* (Olczak, 2009).

Twórczość jest wartością, która może nadawać życiu sens. Jawi się jako nieustająca szansa na odradzanie się człowieka. Ten aspekt twórczości podejmuje Bogdan Suchodolski: „Twórczość sprawia, że człowiek jest jedynym stworzeniem, które nie jest zamknięte w ciasnych ramach przystosowania się do rzeczywistości danej — zewnętrznej i wewnętrznej — ale które wierne własnym wyobrażeniom, a może nawet chimerom, szuka gorliwie i nieustannie nowych kształtów życia. Twórczość sprawia, iż człowiek nie jest wyznaczany przez to, jakim jest, ale przez to, jakim się staje, ponieważ jednocześnie nie jest kształtowany przez warunki, jakie są mu dane, lecz przez wizję, którym ma być posłuszny, co oznacza, że jego działalność nie ma być powtarzaniem, ale odwagą nowego ryzyka” (Suchodolski, cyt. za: Olczak, 2009, s. 170). Takie rozumienie twórczości uzasadnia podejmowanie starań i rozważań nad kwestią „oswajania”, czy raczej łagodzenia poczucia osamotnienia, które dzięki stymulowaniu inklinacji twórczych może spowodować partycypację społeczną jednostki i złamać ryzyko ekskluzji społecznej będącej przeszkodą w jej rozwoju.

Ciągle intrygujący poznawczo jest obszar badań twórczości wybitnej, ale równie znaczące okazuje się badanie twórczości powszedniej. Ten rodzaj twórczości (subiektywnej — w rozumieniu Stanisława Popka — niezdominowanej zasadą „przedmiotocentryczności”, która ujawnia się

w zmaterializowanych formach — zob. Potocka, 2008) jest najbardziej interesujący w kontekście podjętego tematu i realizowanych badań. Chęć zgłębienia istoty twórczości powszedniej z jednej strony można uzasadnić imperatywem badawczym wobec eksplorowania tego, co wydaje się mieć kolosalne znaczenie dla kondycji każdego człowieka i co wynika w jakiejś mierze z potrzeb społecznych; z drugiej strony istnieje nieustająca konieczność pogłębiania wiedzy na temat twórczości.

Pojęcie „twórczość codzienna” zostało rozpowszechnione w literaturze naukowej przez Ruth Richards (1990), Marka A. Runco (1996) i Annę Craft (2001). W piśmiennictwie polskim z terminem tym można spotkać się w pracach Edwarda Nęcki (2001), Michała Stasiakiewicza (1999); Krzysztofa J. Szmidta (2001, 2007, 2009) czy Doroty Kubickiej (2005) (zob. Modrzejewska-Świgulska, 2009). Przywołując twierdzenia rodzimych autorów, należy zauważyć, iż występuje wśród nich zgodność co do przesłanek tezy wyjaśniającej zasadność podziału na stanowiska elitarne i egalitarne wobec twórczości oraz co do tego, iż twórczość może przejawiać się bez dzieł o znamionach absolutnej nowości, wyjątkowości, użyteczności czy też walorów estetycznych. Jednomysłność autorów wyraża się w przekonaniu, że twórczość jest cechą każdej osoby, tyle że w różnym stopniu ujawniana (Nęcka, 2001, s. 19—20). Krzysztof J. Szmidt, wymieniając właściwości twórczości, przyjmuje, iż „opiera się ona na zainteresowaniach i motywacji wewnętrznej oraz dążeniu do samorealizacji i zdrowia psychicznego [...], przynosi nowe i wartościowe wytwory dla samego twórcy i jego najbliższego środowiska, łatwo poddaje się stymulacji, wymaga specjalnego, bezpiecznego środowiska oraz zmienia twórcę” (Szmidt, 2007, s. 71). Zdaniem Agaty Cudowskiej (2004, s. 44), prawdziwy twórca to ten, który tworzy w imię wewnętrznego przymusu, dla którego twórczość jest celem, a nie środkiem, umożliwia bowiem realizowanie własnej wolności. Ta sama autorka postuluje nadać twórczości wymiar wartości intersubiektywnej, wkomponowanej w „aksjologiczną antroposferę” człowieka — dodajmy: każdego człowieka. Jest to bliskie stanowisku Bogdana Suchodolskiego.

Rewolucyjne skojarzenie twórczości z rodzajem elementarnej właściwości ludzkiej, atrybutywnie niejako mu przypisanej, pozwala zdecydowanie śmielej eksplorować obszar twórczości codziennej. Monika Modrzejewska-Świgulska, analizując zjawisko powszechnej twórczości, przywołuje solidne uzasadnienie dla tego nurtu badań. Podaje — za Krzysztofem Szmidtem — iż twórczość w wymiarze indywidualnym ujawnia się „poprzez działalność, przynoszącą wytwory nowe, wartościowe, piękne i w jakimś stopniu ważne dla tego, kto jest ich autorem” (Modrzejewska-Świgulska, 2009, s. 155). Dziś wiadomo, że nie trzeba wymagać ani rewolucji, ani wywołania ogólnego zaskoczenia czy

zauroczenia, aby stać się twórcą, choć oczywiście w mikroskali. Jak przekonuje autorka, własny projekt na życie, kontestacja narzuconych wzorców też jest aktem tworzenia, bardzo spektakularnym, o ile rozpatrujemy go w kontekście ruchów kontrkulturowych, które — zdaniem Modrzejewskiej-Świgulskiej — czynią jednostkę właśnie na przykład twórcą kultury. Należy dodać, że nie chodzi tu jednak o nonszalanckie akty burzenia i zmiany wbrew regułom, ale raczej precedensowe w wymiarze jednostkowym, wartościowe i ważne dla człowieka przedsięwzięcia, które pozwalają mu realizować własne potrzeby, rozwijać się, nadawać sens własnemu życiu w poczuciu satysfakcji z osiągnięć.

Wspomniane przedsięwzięcia, o ile odwodzą człowieka od nawykowych form zachowania i prowadzą go do nowych, lepszych „jakości” w różnych przestrzeniach jego życia, można potraktować jako przejawy twórczości codziennej. Zmierzenie do „lepszej jakości” utożsamiam tutaj z samorealizacją czy samoaktualizacją człowieka, która jest przez wielu przedstawicieli psychologii, głównie psychologii humanistycznej, traktowana jako przejaw twórczości i niekoniecznie musi się objawiać konkretnymi wytworami. Zarówno Carl Rogers, jak i Abraham Maslow utożsamiają taką twórczość z pełnowartościowym „byciem” człowieka, samoaktualizacją i swobodnym, ekspresyjnym funkcjonowaniem, u podstaw którego leży swoboda wyrażania siebie i otwartość na doświadczenie (Rogers, podają za: Olczak, 2009, s. 267).

Absolutną wykładnią i warunkiem *sine qua non* tak rozpatrywanej twórczości codziennej jest nastawienie na zmiany, czy gotowość do zmiany i potrzeba szukania sensu. Twórczość codzienną należy traktować jako przejaw stałej potrzeby doskonalenia się człowieka, aktualizacji jego potencjału. Zdaniem Ruth Richards, wskaźników takiej twórczości można doszukiwać się niemal w każdej dziedzinie życia człowieka.

Twórczość codzienna jest — jak podaje Krzysztof J. Szmidt — cechą ciągłą i wiąże się z potrzebą rozwoju, wrastania w grupy społeczne oraz wartości kultury, stanowi możliwość, która ujawnia się i rozwija w sprzyjającym środowisku wychowawczym, łączy się z działaniem niezbędnym w rozwiązywaniu problemów życia codziennego (podają za: Modrzejewska-Świgulska, 2009). Również pozostałe założenia dotyczące rozstrzygnięcia ontycznego statusu twórczości pozwalają skonstatować, iż powiązana z procesem samoaktualizacji twórczość staje się immanentną częścią struktury osobowości, każdej istoty, która tylko chce i potrafi podejmować wysiłek specyficznego uruchamiania funkcji psychicznych, która chce i potrafi dostrzegać niewidoczne, odkrywać, wyrażać własne emocje, dzielić się opiniami, kontestować, modyfikować. Są to atrybuty każdej jednostki zmierzającej do samoaktualizacji, a w jej rozwój wpisana jest jakaś forma pozytywnej ekspansji. Akty twórczości

codziennej można zatem uznać za fundamentalne w perspektywie „hominizacji” człowieka, a dzięki temu stanowiące gwarant budowania, a przynajmniej szansę na budowanie wspólnej platformy spotkania wszystkich „samotnie dryfujących” i osamotnionych.

W świecie opanowanym przez zasady rewolucji egalitarystycznej i ekspresjonistycznej (podaję za: Taylor, 1995) biografia człowieka uwalnia się od jej społecznego przeznaczenia, a każdej jednostce przyznaje się indywidualny sposób istnienia, tym samym nakazując, by realizowała swoje człowieczeństwo w całej jego wyjątkowości, a nie podporządkowywała się zewnętrznym wzorcom. Na tle zmiennych, nieprzewidywalnych i emergentnych warunków rozwoju każdy człowiek sam jawi się jako „artysta dnia powszedniego”, twórca, który ciągle powołuje siebie w jakimś sensie do życia. Wytworem tych działań na kształt fenomenu jest niepowtarzalna struktura osobowości. Warunkiem realizacji tego „dzieła” jest silna potrzeba „opanowania” rzeczywistości, co wydaje się dziś niemożliwe bez twórczego nastawienia wobec wyzwań, jakie ona stawia. Z tych powodów uznano, iż twórczość określana mianem powszedniej staje się dziś ważnym warunkiem osvajania się młodzieży (i — jak się zdaje — nie tylko młodzieży) z problemem „wyrugowania” ze świata, z izolacją, wynikających z niezrozumienia i trudności adaptacyjnych. Trudności adaptacyjne skazują człowieka na samotność czy zdecydowanie bardziej przykre — osamotnienie.

Ryzyko osamotnienia i znaczenie wspólnoty w adolescencji

Osamotnienie i samotność wpisują się w potencjalne doświadczenie życiowe człowieka. Samotność ma jednak nieco inny wydźwięk niż osamotnienie. Zdaniem Jana Szczepańskiego (podaję za: Cywińska, 2009, s. 17), osamotnienie jest związane z poczuciem braku przynależności do innych, pomimo kontaktów społecznych, samotność zaś stanowi rezultat świadomego wyboru. Samotność jest definiowana jako stan, do którego czasami człowiek świadomie doprowadza, ale jednocześnie nie implikuje on odosobnienia, nie musi prowadzić do degradacji relacyjności i więzi z innymi, a wręcz przeciwnie.

Samotność posiada wiele wymiarów. W ujęciu Józefa Rembowskiego (podaję za: Cywińska, 2009, s. 16) może ona być doświadczeniem dzieciństwa (ujęcie psychodynamiczne), doświadczeniem trwale wpisanym

w przeżycia podmiotu (ujęcie fenomenologiczne), cywilizacyjnym następstwem (ujęcie egzystencjalistyczne), w ujęciu poznawczym ujmowana jest przez pryzmat subiektywnego odczuwania i postrzegania kontaktów społecznych jako niezadowolających i malejących. Ostatni wymiar samotności bliski jest kategorii osamotnienia. To ono stanowi zagrożenie dla człowieka. Osamotnionym jest człowiek, który ze wszech miar pragnął i pragnie bliskości z drugim, ale dotyka go swoisty stupor i zamartwica społeczna, brak syntonii z innymi. U osamotnionego występuje przemożna potrzeba bycia z innymi, która z jakichś powodów nie może być zrealizowana.

Bliskość z innymi to warunek rozwoju człowieka. Dzięki innym człowiek doświadcza miłości, wsparcia, uznania. Człowiek przejawia zatem potrzebę wspólnotowości i bliskości, gdyż dzięki temu potencjalizuje siebie. Bliskie związki nabierają jednak szczególnego znaczenia, gdy rozważa się okres adolescencji, w którym otoczenie staje się ważnym punktem odniesienia, służy formowaniu własnego, osobowego Ja. Nastolatki potrzebują innych wpierw w charakterze zwierciadła (Brzezińska, podają za: Bardziejewska, 2005), by finalnie podjąć się skonfrontowania własnego Ja z nimi (moratorium) i wreszcie szczęśliwie dobrać do celu, jakim jest ustanowienie odpowiedzi na pytania: Kim jestem?, Kim nie jestem? i Kim mogę się stać? Inni mają zatem swój znaczący udział w tym procesie (por. Brzezińska, podają za: Bardziejewska, 2005).

Jest to modelowy (choć w niepełnej formie tu przedstawiony) przykład kolejno następujących po sobie etapów formowania się tożsamości. Podjęcie tego zagadnienia w związku z rozważaniami nad zjawiskiem osamotnienia jest spowodowane faktem sprzężenia, jakie zachodzi pomiędzy tym procesem a jego społecznym kontekstem, w który człowiek musi się wkomponować, jak dopełniający element kolażu, współtworzonego łącznie z innymi i dzięki innym osobom. Pogodzenie tego, co zewnętrzne (zapisane w strukturze społecznej), z jednostkowymi zamianami wymaga przełamania własnego skryptu i scalenia go z tym, co zapisane w „skrypcie zbiorowym”. Proces ten może być złożony, a na pewno jest naznaczony zarówno aktami świadomej samotności, jak i ryzykiem osamotnienia. Adolescent, jak zauważa Mariola Bardziejewska, długo musi się zmagać ze stanem poczucia nieadekwatności i nieciągłości istnienia — miotając się między Ja a My. Te właściwości autorka traktuje jako kluczowe dla okresu dojrzewania (por. Brzezińska, podają za: Bardziejewska, 2005, s. 360).

Poznanie siebie, wewnętrzna zgoda na taki a nie inny kształt Ja oraz zgoda na respektowanie pryncypiów wspólnoty jest swoistego rodzaju sukcesem rozwojowym. Wskaźnikiem tego sukcesu jest: w płaszczyźnie

osobowej — wybór celów, wartości, przekonań, zainteresowań, potrzeb, sposobu myślenia i kryteriów oceny, które można pokazać światu jako swoje, w płaszczyźnie społecznej zaś formowanie tożsamości wiąże się z ustanowieniem własnej grupy odniesienia, ustaleniem, z kim się jednostka identyfikuje, przez kogo jest akceptowana (por. Brzezińska, podaję za: Bardziejewska, 2005, s. 347). W tym kontekście ujawnia się „totalność wpływu grupy na dorastającego” (ibidem, s. 360). Obecność innych ludzi staje się zatem dla dorastających nieodzownym warunkiem eksperymentowania i weryfikacji siebie. W trakcie tych eksperymentów młodzi mają szansę odkrywać własną drogę, zasoby i kompetencje, podejmować próby zmierzające do „odnajdywania siebie na nowo”. Efektem tego długiego i wydłużającego się aktualnie procesu (Liberska, 2007, s. 38) jest osiągnięcie stanu dojrzałej tożsamości, którego następstwem powinna być względna homeostaza pomiędzy jednostkowym indywiduum a spolaryzowanymi często wobec niego wartościami społecznymi. Ich poznanie, zrozumienie i internalizacja jest trudnym zadaniem, bo niełatwo odnaleźć się w „gęstwinie znaczeń”, symboli, rytuałów, których system poznawczy młodego człowieka nie dekoduje jeszcze umiejętnie, a nierzadko też ignoruje je, wiedziony instynktem oraz racjonalnym krytycyzmem. Należy zauważyć też, iż jest to zadanie wyjątkowo trudne w kulturze „nacechowanej semiotycznością” (Witkowski, 2000, s. 39), w której bardzo potencjalne staje się osamotnienie, które — przypomnijmy — ma charakter destrukcyjny (por. Giddens, 2001).

Kulturowe tło budowania relacji i wspólnoty

Osamotnienie w zglobalizowanym świecie wydaje się bardzo realnym doświadczeniem. Kontekst kulturowy, ze „skazą” w postaci uprawomocnienia „natychmiastowości” (Melosik, 2004), nie sprzyja nawiązywaniu prawdziwie bliskich relacji. Kontakty określane jako „naskórkowe” (Bauman, 1994) stają się tylko namiastką prawdziwego spotkania. Bliiskość zdaje się również deklasowana i utrudniana przez zjawisko „ciągłej erozji Ja” (Gergen, 2009, s. 35—36), które może mieć dowolne właściwości. Wynika to poniekąd z tego, że Ja nie może się odnieść do żadnego centrum, bo zwyczajnie go nie ma (ibidem, s. 36). W moim rozumieniu dzisiejsze Ja — ulegające ciąglemu przedefiniowaniu — nie jest już pewną autonomiczną esencją, lecz staje się relacyjne (ibidem, s. 181). Relacyjność ta ma jednak specyficzny charakter, wynika bowiem z kontaktów intensywnych, ale raczej przelotnych i powierzchownych. Osobę „zalud-

niąją” czy „nasycają” inne „racjonalności”, ale wyłącznie na chwilę, wypełniając Ja „treścią”, też jedynie przez moment istotną. W nawiązaniu do tego Kenneth J. Gergen pisze: „[...] a każda prawda o człowieku jest tworem chwili, prawdziwym tylko w określonym czasie i w ramach pewnych związków” (ibidem, s. 44). Ten typ związków prowadzi do odczuwania niekomfortowego „stanu multifrenii” (ibidem, s. 80, 106).

W tych warunkach, charakteryzujących się totalną wolnością wyboru, trudny staje się proces ukonstytuowania formuły samego siebie. Indeks przyczyn tego zjawiska szeroko analizuje np. Ewa Wysocka (2009), dodatkowo określając sposoby, w jakie dorastająca młodzież może się realizować. Jej celem życiowym staje się nie tyle przetrwanie w świecie, ile zmierzenie się z nim i ustanowienie jakiejś własnej orientacji życiowej. W ten etap życia wpisanych jest wiele konfliktów i kryzysów. Pozytywne ich przejście stanowi o „ulokowaniu się jednostki w świecie”, ale nie na zasadzie utkwienia w nim, ale raczej przyjęcia postawy kolonisty, który adaptuje nowe przestrzenie na własny użytek, tworząc własny ład. Tendencja do specyficznej formy „kolonizacji” świata jest w takim rozumieniu przejawem skutecznej i transgresywnej formy adaptacji. Z perspektywy rozwojowej staje się ona celem i wyznacznikiem rozwoju. Takie stanowisko wynika z przyjęcia tezy Tadeusza Tomaszewskiego, który uznaje, iż adaptacja w rankingu wskaźników jest wyłącznie warunkiem powodzenia, istotę sukcesu zaś stanowi twórczy stosunek do rzeczywistości, wyrażający się samodzielnością, inicjatywą, nastawieniem na zmianę (Tomaszewski, 1975, s. 493).

Odwolując się do zebranych tu założeń i teorii dotyczących istoty adaptacji, można przyjąć, iż jednym z jej warunków, a jednocześnie następstwem są m.in. satysfakcjonujące, zbilansowane jednak pod względem „nasywania” związki z innymi, dzięki którym człowiek może się rozwijać. Wydaje się jednak, że kulturowo zdeterminowana ich multiplikacja, w rozumieniu przyjętym za Kennethem J. Gergenem (2009), stanowi o ryzyku osamotnienia jednostki. Można przypuszczać, że związki te podszyte są relacyjnością raczej fasadową i w istocie powodują dezorientację i zagubienie człowieka. Relacyjność taką proponuję określić mianem „bazarowej”, bo oparta jest ona na zasadzie maksymalizacji własnych zysków, manipulacji, kłamstwie, instrumentalnym stosunku do drugiego. W gąszczu ofert każda relacja — jak towar — może być pożądana i — podobnie jak towar — może podlegać wymianie, tyle że w bazarowej rzeczywistości bazarowa relacyjność jest jednak towarem bez rękojmi... Relacyjność „bazarowa” nie rządzi się też specjalnymi regułami. Uwierzycielnia się w trakcie „wniknięcia” w jakąś przestrzeń osobową, sprzedaje „swoją prawdę” i zupełnie nie przeszkadza jej „naskórkowy” charakter tej relacji, czy też jej przypadkowość. Taka forma relacyjności, o ile

można ją uznać za prawdopodobną, stanowi zagrożenie, szczególnie dla nastolatków, którzy potrzebują zgola odmiennych kontaktów, wolnych od manipulacji, prawdziwych i głębokich, a także trwających zdecydowanie dłużej niż tylko chwilę. Nastolatki potrzebują, by ta relacja była autentyczna i dialogowa oraz by trwała pomimo ich wad i przeszkód. W przeciwnym razie młodym ludziom grozi błędzenie, bycie „samotnymi wśród tłumu” (por. Riesman, Glazer, Denney, 1991), eksperymentowanie na samych sobie i innych oraz nieustanne oskarżenia o nieradzenie sobie w rzeczywistości, czy też finalnie podejrzenia o wszelkie zło. Niewątpliwie zło staje się niekiedy udziałem młodych ludzi, ale jakże często wynika ono z osamotnienia czy życia z „okaleczonym paradygmatem miłości” (zob. Cywińska, 2009, s. 29), bez miłości.

Unikanie osamotnienia nie jest łatwe w rzeczywistości, której atrybutem jest „emergencyjność”. Zagadnienie emergency rozpatrują Katarzyna Krasoń i Andrzej Czerkawski (2009); czynią to w kontekście np. cechy współczesnej struktury społecznej, jak i właściwości młodzieży. Wyjaśniający istotę emergency autorzy — powołując się na Roberta Poczobuta — ustalają, iż można ją rozważać w kontekście procesu powstawania nowej jakości lub cechy relacyjnej (podają za: Krasoń, Czerkawski, 2009). Emergentność charakteryzuje „Ja podmiotowe”, ale równocześnie może być zasadą wtopioną w proces wychowania, czy jeszcze szerzej: w strukturę społeczną (Krasoń, Czerkawski, 2009, s. 16—17). Z wielu złożonych interpretacji przytoczonych przez wymienionych autorów wybrano określenie emergency oznaczającej „wyłanianie się nowych, nieistniejących wcześniej struktur” (ibidem, s. 15). Nawiązanie do tego aspektu w kontekście tematu osamotnienia młodzieży wydaje się zasadne, gdyż w rzeczywistości emergentnej — modyfikującej się, nieprzewidywalnej i komplikującej się stale — niepewny wydaje się rezultat procesu kształtowania tożsamości, bo niepewna jest sama rzeczywistość. Tym samym trudno przewidywać np. jakość, stałość i charakter związków interpersonalnych, które powinny być maksymalnie satysfakcjonujące, aby mogły odzębnić poczucie osamotnienia. Ryzyko osamotnienia wzrasta wraz z przejawami odmienności. Taki wniosek można ustanowić na podstawie analizy wyników badań przywołanych przez Katarzynę Krasoń i Andrzeja Czerkawskiego (2009). Niektóre z wyników skłaniają autorów do konstatacji, iż odstępstwo od schematu jest przyczynkiem skrajnie różnych reakcji otoczenia, nie zawsze przewidywanych. Bardzo zróżnicowane okazały się np. reakcje wobec ucznia twórczego (ibidem, s. 33), w stosunku do którego objawiła się emergency grupy odniesienia w postaci różnych reakcji: wykluczenia lub wyrzucenia, koronowania lub niszczenia indywidualności (ibidem, s. 46). Wszystkie wymienione reakcje otoczenia mogą generować osamotnienie, bo ujawniają niezgodę

na inność. Zdaniem Grażyny E. Kwiatkowskiej oraz Mariana Filipiaka (Kwiatkowska, Filipiak, red., 2009, s. 7), osamotnienie wzmacnia również rosnąca współzależność młodzieży od technologizacji. Autorzy uznają, iż „w miarę postępujących (warunkowanych technologicznie) zależności wzrasta poczucie osamotnienia; relacje personalne są bowiem zastępowane przez relacje formalne. Ta sytuacja prowadzi do »technicyzacji« więzi międzyludzkich, depersonalizacji życia, poczucia osamotnienia”. Sankcjonują te zjawiska mediatyzacja, czyli „proces pośredniczenia mediów w poznawaniu świata, wpływ przez media na postrzeganie przez człowieka rzeczywistości niedostępnej bezpośrednio doświadczeniu wraz z konsekwencjami takiego pośrednictwa: kształtowaniem obrazu całej rzeczywistości społecznej, a nawet kompleksowych doświadczeń społecznych pod wpływem konstrukcji medialnych” (Pisarek, cyt. za: Lato, 2009, s. 77).

Zainspirowana opracowaniem Katarzyny Krasoń i Andrzeja Czerkawskiego (2009) uważam, że w emergentnej rzeczywistości adaptację można uznać za proces ciągle niezakończony, w który wpisane jest nieustanne odnawianie/dopasowywanie siebie do struktury społecznej. Ta struktura wręcz żąda transgresji, ale też — jak widać na podstawie przytoczonych wyników badań (ibidem) — różnie ją przyswaja, różnie na nią reaguje. Z racji tego zadanie adaptacji społecznej można uznać za trudny proces, w który jednostka musi wkalkulować kontekstualnie uwarunkowane stałe formatowanie własnej osoby. Nie ułatwia tego zadania aksjonormatywny chaos, którego doświadczenie skłania do konkluzji, iż dziś bardziej niż kiedyś zmagania mające na celu wkomponowanie się w obraz społecznej struktury są naznaczone zjawiskiem osamotnienia i samotności. Wniosek taki wynika z konstatacji, iż próby autoidentyfikacji (szczególnie zintensyfikowane w okresie adolescencji), toczące się na przemian z koniecznością redefiniowania własnego Ja, dokonują się w rzeczywistości, która „staje się”, lub w otoczeniu społecznym, które — jak pisze Piotr Sztompka — „dzieje się” (podaję za: Krasoń, Czerkawski, 2009, s. 8), i nie można oczekiwać jakiejś stałej, zastygłej formy. W tej rzeczywistości — jak podaje Kenneth J. Gergen (2009) — człowiek jest „wytworem perspektywy”, a jego „esencję” konstytuują rotujące nieustannie racje innych ludzi.

W ramach przedstawionych rozważań podjęto próbę uchwycenia czynników, które intensyfikują doświadczenie osamotnienia. Jego ryzyko generują zatem procesy makrosocjalne, które grożą intensyfikacją poczucia braku związku, pustki i nieprzynależności. Te doznania można potraktować jak skład obojętniającego specyfiku, z którego iniekcja jest tym niebezpieczniejsza, im wcześniej doświadczona. O znaczeniu wczesnego osamotnienia pisze m.in. Bożena Matyjas (2008). Autorka

zestawia je m.in. z wizją lukrowanego, „cukierkowego” dzieciństwa, które zdaje się zatrutym źródłem tylko pozornej energii życiowej.

Część empiryczna

W poprzedniej części artykułu przedstawiono ogólne założenia teoretyczne, stanowiące przesłanki podjęcia badań, których przedmiotem jest zjawisko twórczych predylekcji młodzieży i ryzyko jej osamotnienia. Empiryczną część niniejszego tekstu otwiera opis i analiza wynikająca z rozpoznania (diagnozy) w obszarze kilku, dość wąsko tu rozumianych determinantów predylekcji twórczych. Bazując na teorii naukowej dotyczącej zwłaszcza kategorii „postaw twórczych”, przyjęto w tym opracowaniu, iż o tendencji do restrukturyzacji, zmiany czy o konstruktywnym nastawieniu wobec potencjalizacji siebie mogą w jakimś stopniu decydować cechy takie jak: odwaga w sytuacji społecznej ekspozycji, potrzeba wyzwań i nonkonformizm grupowy. Te właściwości postrzegano również jako decydujące o twórczym funkcjonowaniu, oczywiście w kontekście twórczości subiektywnej, codziennej. Wymienione charakterologiczne właściwości uznano za bliższe jednostkom „opanowującym” przestrzeń aniżeli opanowywanym przez nią.

W tym miejscu natomiast zostaną zaprezentowane wyniki podjętych badań, poprzez które starano się odpowiedzieć na następujące pytania badawcze:

1. W jakim stopniu młodzież posiada predylekcje twórcze, ustanowione na podstawie ustosunkowania się młodzieży do kategorii dotyczących nonkonformizmu wobec grupy, potrzeby wyzwań oraz odwagi w sytuacji społecznej ekspozycji?

2. Jakie jest ryzyko osamotnienia badanych gimnazjalistów?

Problemy szczegółowe:

- W jakim stopniu młodzież gimnazjalna aktywnie partycypuje w kontaktach społecznych, a w jakim stopniu podlega zjawisku ekskluzji?
- Jak badani oceniają swoje kontakty z rodzicami i rówieśnikami ze względu na realizowanie potrzeby bliskości z nimi?
- Jak badani ustosunkowują się do samotności?
- Czy badani wykazują się samoakceptacją?

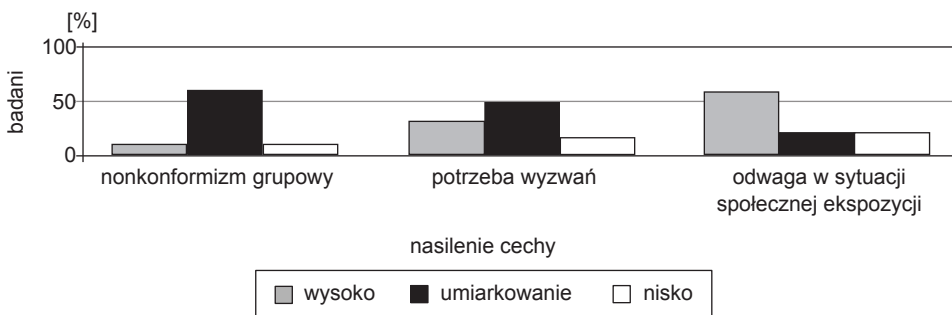
Prezentacja i analiza wyników badań

Badaniami objęto młodzież w wieku gimnazjalnym. Uczestniczyło w nich 69 osób. W grupie tej znalazło się 33 chłopców (48% grupy) i 36 dziewcząt (52% badanej populacji).

W obszarze badań dotyczących predylekcji twórczych prognostyczne w tym zakresie były pytania zawarte w kwestionariuszu, pozwalające ustalić:

- sposób reagowania na sytuacje wymagające postąpienia wbrew opinii większości,
- zapotrzebowanie na nowe doznania,
- odwagę ujawniania poglądów odbiegających znacząco od poglądów innych osób.

Analiza odpowiedzi na pytania zawarte w ankiecie pozwoliła ustawić właściwości, które charakteryzują w tym względzie młodzież. Zestawiono je na rys. 1.



Rys. 1. Wybrane charakterologiczne determinanty predylekcji twórczych badanych gimnazjalistów

Na rys. 1 zaprezentowano rozkład odpowiedzi całej grupy. Wynika z nich, iż w zakresie nonkonformizmu grupowego największa liczba badanych (72,46%) wybrała odpowiedź stanowiącą o przeciętnej skłonności do reakcji wymagających postąpienia wbrew innym. Reszta wybrała odpowiedzi stanowiące o wysokim i niskim nonkonformizmie grupowym prawie w równym stopniu. W zakresie kategorii dotyczącej potrzeby wyzwań młodzież najczęściej wybierała odpowiedzi pozwalające stwierdzić, iż większość (48,53%) w stopniu przeciętnym charakteryzuje ta właściwość; 36,76% osób wybrała odpowiedź, na podstawie której można jej przypisać wysokie nasilenie tej właściwości. W zakresie właściwości cechy „odwaga w sytuacji społecznej ekspozycji” wyniki wskazują jednak, iż ponad połowa (56,52%) uzyskała wynik świadczący o wysokiej odwadze w sytuacji społecznej ekspozycji, w grupie

umiarkowanie odważnych osób znalazło się 21,74% i taka sama ilość badanych wybrała odpowiedź pozwalającą przypisać im niski poziom odwagi.

Warto również zaprezentować wyniki umożliwiające ocenę, czy młodzi ludzie — adolescenti — rzeczywiście mogą doświadczać poczucia osamotnienia w związku z jakością kontaktów z rodzicami, a następnie w kontekście relacji z rówieśnikami. Wprawdzie na tym etapie rozwoju rodzice odgrywają drugoplanową rolę, ale wciąż ich stosunek wobec dzieci stanowi podstawę kształtowania poczucia wartości młodych ludzi, a poprzez właściwy kontakt rodzice zapewniają realizację potrzeby bezpieczeństwa, przynależności i wsparcia. Deficyt w tym zakresie przekładać się może na jakość kontaktów społecznych oraz odbijać się znacząco na przebiegu procesu kształtowania dojrzałej osobowości. Aby ustalić jakość relacji z rodzicami, a pośrednio wnioskować o bliskości z nimi, postawiono młodzieży pytania dotyczące zadowolenia z kontaktów z rodzicami, potrzeby rozmowy oraz oceny doznawanego od nich wsparcia. Wyniki zestawiono w tabeli 1.

Tabela 1

Właściwości kontaktów gimnazjalistów z rodzicami

Relacje z rodzicami	Procent
Nasylenie kontaktów	
Zdecydowane	63,77
Średnie	28,98
Niskie	7,25
Oczekiwanie zainteresowania	
Zdecydowanie wysokie	8,70
Raczej wysokie	34,78
Raczej niskie	40,58
Zdecydowanie niskie	15,94
Potrzeba rozmowy	
Wskazana	49,25
Niewskazana	50,75

Wśród młodzieży uwidacznia się duża polaryzacja wyborów w kontekście oceny kontaktów z rodzicami. Młodzież zadeklarowała wysoki poziom nasycenia kontaktów z rodzicami, a jednocześnie widać niepewność co do potrzeby wzrostu zainteresowania się rodziców ich sprawami; to samo dotyczy potrzeby rozmowy. U połowy badanych jest ona znacząca i wskazywana jako oczekiwana.

W okresie dorastania o samopoczuciu jednostki stanowią jednak jej kontakty z grupą, dlatego też w tym miejscu zostaną omówione wybrane (z racji ograniczonego formatu artykułu) kwestie, pozwalające ocenić w jakimś stopniu ryzyko osamotnienia badanych. Zestawienie wyników przyjmie podobną jak poprzednio formę tabeli, zawierającą wskazania młodzieży jako odpowiedzi na zadane jej pytania.

Tabela 2

Właściwości kontaktów gimnazjalistów z rówieśnikami

Relacje z rówieśnikami	Procent
Nasylenie kontaktów	
Wysokie	50,23
Średnie	39,25
Niskie	10,52
Potrzeba większej ilości znajomych	
Występuje	62,32
Nie występuje	37,68
Percepcja wsparcia od rówieśników	
Zdecydowanie często	34,78
Czasami	53,62
Rzadko	7,25
Wcale	4,35
Percepcja wsparcia udzielanego rówieśnikom	
Często	59,42
Rzadko	34,78
Wcale	5,80

Na podstawie wypowiedzi udzielonych przez gimnazjalistów, zestawionych w tabeli 2, można ustanowić, iż ogólnie młodzież ma poczucie wysokiego nasylenia kontaktów z innymi. Tak czuje ponad połowa badanych (52,31%). Jednak druga połowa średnio i nisko ocenia te kontakty. Zbiega się to z potrzebą posiadania większej ilości znajomych. Jest to pragnienie prawie 2/3 badanych. Ciekawy okazuje się wynik w zakresie percepcji wsparcia udzielanego i pozyskiwanego. Młodzi ludzie są bardziej skłonni postrzegać siebie jako udzielających aniżeli doświadczających wsparcia od innych.

Poprzez podjęte badania starano się również ustalić opinie traktujące wprost o radzeniu sobie z samotnością czy w jakimś stopniu dotyczące tego problemu. Próbowano ustalić, czy samotność stanowi świadomy wybór, co ją determinuje, jak jest spożytkowany czas zdarzającego się

odosobnienia i jak często młodzież „poświęca” innych na rzecz wtopienia się w rzeczywistość wirtualną. Zebrane z takich badań wyniki pozwalają uznać, iż młodzież ma jednak dużą potrzebę kontaktów z innymi. 3/4 z nich preferuje spędzanie czasu wolnego z innymi niż np. samotnie. W konfrontacji z wirtualną rzeczywistością — tak samo (70% wyborów) znacząco zwyciężają znajomi. W grupie badanych znajdują się jednak też tacy, którzy preferują własne towarzystwo — ok. 1/4 z nich. 10% badanych stwierdziło, iż samotność jest dla nich przykra i nie jest świadomie zaprojektowana. Pozytywnie jednak można ocenić fakt, że młodzież deklaruje w większości, iż akceptuje samotność; może to wynikać z faktu, iż potrafi ją wypełnić jakąś formą aktywności, być może wynikającą z posiadanych zainteresowań. Ich profil nie zostanie tu jednak zaprezentowany z uwagi na ograniczony format tekstu.

Ostatni element — również uznany za prognostyczny dla ryzyka osamotnienia — dotyczył właściwości samoopisu. Odpowiedzi udzielone przez badanych w tym względzie pozwalają stwierdzić, iż 70% akceptuje siebie, natomiast 30% zadeklarowało preferencję zmiany, gdyby tylko była taka możliwość. Większość akceptuje siebie, ale nie dziwi fakt, iż ponad 1/3 ma z tym kłopot. Stan taki ma oczywiście związek ze wzrostem krytycyzmu młodzieży wobec siebie i bardziej radykalną autocenzurą. Jest to naturalny element tego okresu rozwojowego, ale stanowi o pewnym ryzyku, gdyż samoakceptacja ma charakter częściowo kontekstualny, a zatem jakość i satysfakcja z relacji z innymi może być czynnikiem determinującym ją, a tym samym może wpływać na kształtowanie kontaktów z innymi.

Podsumowanie i dyskusja wyników

Wyniki badań dotyczących zjawiska samotności i osamotnienia młodzieży nie są jednoznaczne. Pozwalają twierdzić, że badanych w większości satysfakcjonują związki z rówieśnikami, choć mają oni również potrzebę większej ich ilości. Prawdopodobnie zależy im na tym, gdyż odczuwają kontakty z rówieśnikami jako niedostatecznie bliskie i głębokie. Młodzież w tym wieku instynktownie zbliża się do innych, a jednocześnie można się spodziewać, że niedojrzałość emocjonalna i niedojrzałość w innych sferach przekłada się na niezdolność „domykania” relacji i ich podtrzymywania. W jakiejś mierze egzemplifikacją tego są odpowiedzi uzyskane na pytanie dotyczące percepcji wsparcia udzielanego i dozna-

wanego. Młodzież częściej postrzega siebie jako dawców niż beneficjentów. W tym sensie może oceniać swoje związki jako niesatysfakcjonujące, ale niekoniecznie stanowi to podstawę wnioskowania o osamotnieniu.

Ciekawe, choć w jakiejś mierze antycypowane okazały się wyniki dotyczące relacji z rodzicami. Deklaracje młodzieży sugerują duży dystans wobec rodziców, przy jednoczesnej dużej potrzebie rozmowy z nimi (ok. 50%). Prawdopodobnie młodzież nie oczekuje już intensyfikacji zainteresowania nimi ze strony rodziców (tak zresztą wynika z badań), zinterretowanego być może jako przejaw kontroli, ale pragnie kontaktu bardziej partnerskiego, okraszzonego właśnie rozmową.

Młodzież w większości raczej dobrze wypada w konfrontacji z samotnością — przynajmniej tak deklaruje. Lubią takie momenty, a nawet świadomie ją czasami wybierają. Wybierający samotność nie muszą być podejrzewani o nieprzystosowanie. Świadoma samotność służy bowiem rozwojowi, który dokonuje się również w trakcie indywidualnej konfrontacji z samym sobą. Tylko znikoma częśći młodzieży może wykazywać poczucie osamotnienia. Będzie to grupa, która ujawniła nienasylenie w kontaktach z rodzicami i podobnie z rówieśnikami, uznając, iż nie mają wielu znajomych i że przykro jest im z tego powodu. Mogą nimi być też ci, dla których samotność nie jest pożądana, ale niezamierzona, i jest przykra. Tę grupę może stanowić ok. 10% badanej populacji. Interesującym zabiegiem byłaby analiza wypowiedzi tych osób, aby móc ustanowić rzeczywiste ryzyko osamotnienia.

Podjęte badania pozwoliły na dokonanie rekonesansu w obszarze kilku — zredukowanych do trzech — właściwości, na podstawie których można prognozować o predylekcjach twórczych. Znamienny jest fakt, iż:

- w zakresie nonkonformizmu grupowego dla 3/4 badanych najbardziej charakterystyczny jest umiarkowany poziom tej właściwości,
- w przypadku potrzeby wyzwania dla 48% badanych najbardziej charakterystyczny jest również umiarkowany poziom tej właściwości, ale już 36% badanych odczuwa bardzo silnie taką potrzebę,
- wobec kategorii odwagi w sytuacji społecznej ekspozycji ponad połowa wybrała odpowiedź świadcząca o wysokim nasileniu tej cechy.

Zestawione wyniki badań dotyczą właściwości młodzieży, które uznano za prognostyczne we wstępnej diagnozie predylekcji twórczych. Uznano, iż pozwalają one wnioskować (oczywiście ostrożnie) o samodzielności i autonomicznym nastawieniu wobec rzeczywistości. Stopień wykazania się wymienionymi cechami uznano za predyktor unikania nawykowych form zachowania i nastawienia na poszukiwanie nowych, lepszych „jakości” w różnych przestrzeniach życia. Jednocześnie wydaje się, iż osoby, którym takie cechy można przypisać, będą bardziej bliskie inkluzji, czyli niejako włączenia się w „obieg” relacji z innymi, i to nie na zasadzie bier-

nego przystawania do innych ani mechanicznej adaptacji do warunków zastanych, ale odwrotnie: partycypując świadomie w tworzeniu nowych i satysfakcjonujących związków. Niniejsze przypuszczenie stanowi jedynie pewną hipotezę, którą warto poddać weryfikacji i która może stać się punktem wyjścia bardziej zaawansowanych i wnikliwych badań w tym przedmiocie.

Bibliografia

- Bardziejewska M., 2005: *Okres dorastania. Jak rozpoznać potencjał nastolatków*. W: *Psychologiczne portrety człowieka*. Red. A. Brzezińska. Gdańsk.
- Bauman Z., 1994: *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*. Warszawa.
- Craft A., 2001: *Little creativity*. In: *Creativity in Education*. Eds. A. Craft, B. Jeffrey, M. Leibling. London—New York.
- Cudowska A., 2004: *Kształtowanie twórczych orientacji życiowych w procesie edukacji*. Białystok.
- Cywińska M., 2009: *Osamotnienie dziecka w domu rodzinnym*. W: *Sytuacje trudne w życiu dziecka*. Red. M. Cywińska. Poznań.
- Gergen K.J., 2009: *Nasycone Ja. Dylematy tożsamości w życiu współczesnym*. Tłum. M. Marody. Warszawa.
- Giddens A., 2001: *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Tłum. A. Szulżycka. Warszawa.
- Krasoń K., Czerkawski A., 2009: *Sklonność emergencyjna dzieci i adolescentów. Utopia socjoempatycznej podmiotowości, zachowania ryzykowne a potencjał ekspresyjny spotkania*. Katowice.
- Kubiczka D., 2005: *Strategie i techniki badań twórczości*. W: *W poszukiwaniu zastosowań psychologii twórczości*. Red. A. Tokarz. Kraków.
- Kwiatkowska G.E, Filipiak M., red., 2009: *Psychologiczne i społeczne dylematy młodzieży XXI wieku*. Lublin.
- Lato A., 2009: *Współczesne dylematy — między „nieszczęśliwym Sokratesem” a „szczęśliwą świnią”*. W: *Psychologiczne i społeczne dylematy młodzieży XXI wieku*. Red. G.E. Kwiatkowska, M. Filipiak. Lublin.
- Liberska H., 2007: *Współczesny obraz moratorium*. W: *Tożsamość a współczesność*. Red. B. Harwas-Napierała, H. Liberska. Poznań.
- Matyjas B., 2008: *Dzieciństwo w kryzysie — etiologia zjawiska*. Warszawa.
- Melosik Z., 2004: *Kultura popularna jako czynnik socjalizacji*. W: *Pedagogika. Podręcznik akademicki*. Red. Z. Kwieciński, B. Śliwerski. T. 2. Warszawa.
- Modrzejewska-Świgulska M., 2009: *Badanie twórczości codziennej — perspektywa biograficzna*. W: *Metody pedagogicznych badań nad twórczością. Teoria i empiria*. Red. K.J. Szmidt. Łódź.
- Nęcka E., 2001: *Psychologia twórczości*. Gdańsk.
- Olczak M., 2009: *Trening twórczości — współczesna i efektywna forma wychowania przez sztukę*. Kraków.
- Potocka M.A., 2008: *To tylko sztuka*. Warszawa.

- Richards R., 1990: *Everyday creativity, eminent creativity and health*. „Creativity Research Journal”, vol. 3.
- Riesman D., Glazer N., Denney R., 1991: *Samotny tłum*. Tłum. J. Strzelecki. Warszawa.
- Runco M.A., 1996: *Personal creativity: definition and development issues*. In: *Creativity from Childhood through Adulthood : The Developmental issues*. Ed. M.A. Runco. San Francisco.
- Stasiakiewicz M., 1999: *Twórczość i interakcja*. Poznań.
- Szmidt K.J., 2001: *Twórczość i pomoc w tworzeniu w perspektywie pedagogiki społecznej*. Łódź.
- Szmidt K.J., 2007: *Pedagogika twórczości*. Gdańsk.
- Szmidt K.J., 2009: *Współczesne podejścia w pedagogicznych badaniach nad twórczością: przegląd wybranych stanowisk*. W: *Metody pedagogicznych badań nad twórczością. Teoria i empiria*. Red. K.J. Szmidt. Łódź.
- Taylor Ch., 1995: *Źródło współczesnej tożsamości*. W: *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy z Castel Gandolfo*. Przygot. i przedmową opatrzył K. Michalski. Kraków.
- Tomaszewski T., 1975: *Podstawowe formy organizacji i regulacji zachowań*. W: *Psychologia*. Red. T. Tomaszewski. Warszawa.
- Witkowski L., 2000: *Edukacja i humanistyka. Nowe konteksty humanistyczne dla nowoczesnych nauczycieli*. Warszawa.
- Wysocka E., 2009: *Doświadczenie życia w młodości — problemy, kryzysy i strategie ich rozwiązywania*. Katowice.